

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 31)
z dnia 12 grudnia 2012 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 31)

12 grudnia 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2013 r.,
- projekt stanowiska Komisji w sprawie wypowiedzi posła **Jarosława Kaczyńskiego** podczas wizyty w Opolu w dniu 9 grudnia 2012 r.

W posiedzeniu wziął udział dr **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam serdecznie posłów oraz wszystkich państwa przybyłych na posiedzenie tejże Komisji.

Panie i panowie, w dniu dzisiejszym porządek dzienny jest następujący – przyjęcie planu pracy Komisji na kolejne półrocze. Prezydium Komisji proponuje również rozszerzenie porządku dziennego o punkt – rozpatrzenie projektu i przyjęcie stanowiska Komisji. Państwo otrzymali materiał w tej sprawie. Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę. Uznaję, że porządek został przyjęty.

Wobec tego przystępujemy do realizacji punktu pierwszego. Punkt pierwszy to plan pracy Komisji. Państwo otrzymali propozycję, czyli projekt planu pracy Komisji. Pragnę zwrócić uwagę, że w styczniu po zmianach mamy na dobrą sprawę dwa posiedzenia Sejmu, a wobec tego, jeśli nie uda nam się zrealizować prac zaproponowanych w styczniu, przesuniemy ten porządek na kolejne miesiące. Czy są uwagi do proponowanego porządku? Nie słyszę. Wobec tego poddaję pod głosowanie przyjęcie planu pracy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem planu pracy? Proszę o podniesienie ręki.
(6) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że Komisja jednogłośnie przyjęła plan pracy Komisji.

Punkt drugi to przyjęcie stanowiska Komisji. Szanowni państwo, otrzymali państwo projekt stanowiska Komisji. Projekt został przygotowany przez prezydium Komisji. Jest to projekt związany z ostatnimi wydarzeniami czy też słowami wypowiedzianymi przez prezesa Prawa i Sprawiedliwości pana Jarosława Kaczyńskiego podczas wizyty w Opolu, dotyczącymi mniejszości narodowych, a tak w zasadzie dotyczącymi mniejszości niemieckiej.

Droży państwo, osobiście chcę podkreślić, a mówię to jako przewodniczący Komisji, ale też jako przedstawiciel mniejszości narodowych w Polsce, że Rzeczpospolita po 1989 r. naprawdę w porównaniu z innymi państwami uczyniła niesamowity krok do przodu, jeśli chodzi o mniejszości narodowe. Uczyniła go, poczynając już od pierwszych lat, tj. początku roku 1990, przyjmując pewne rozwiązania dotyczące szkolnictwa mniejszości narodowych, zapisy w konstytucji i w końcu poprzez przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym w 2005 r. Uważam, że jest to w tym względzie wzór do naśladowania dla innych państw. Polska często pokazywana jest w innych państwach jako przykład tego, jak należy traktować mniejszości narodowe. Mniejszości, których przecież w Polsce – jak wynika ze spisu – nie jest tak wiele. Ten proces asymilacji trwa. Wizyty zagraniczne z Litwy, z Ukrainy, z innych państw wręcz

pokazują Polskę jako przykład, ale też i proszą nas o pomoc w rozwiązywaniu problemów z mniejszościami w innych krajach.

Wydaje mi się, że źle się stało w Opolu. Chodzi mi o to, co zostało powiedziane. Z dużym niepokojem też odnoszę się do poparcia marszu planowanego – zdaje się – na początek maja właśnie w Opolu pod nazwą „Tu jest Polska”. Wiele organizacji mniejszości narodowych wystosowało do Komisji pisma w tej sprawie, odnosząc się z wielkim niepokojem. Z tego też względu prezydium przygotowało projekt takiego stanowiska, które państwu chce zaraz zaprezentować.

„Stanowisko Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP z głębokim niepokojem przyjęła słowa Jarosława Kaczyńskiego wygłoszone w czasie wizyty Pana Prezesa w Opolu. Sformułowanych w historycznej stolicy Górnego Śląska opinii nie można traktować jedynie jako głosu jednego z polityków – to stanowisko lidera największej partii opozycyjnej i byłego Prezesa Rady Ministrów. Głos ten może zatem budzić uzasadnione obawy członków mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce.

Jednoznaczny protest Komisji budzi zwłaszcza przedstawienie działalności mniejszości narodowych w Polsce jako problemu i zagrożenia dla polskiej większości. Choć słowa Prezesa Jarosława Kaczyńskiego dotyczyły przede wszystkim mniejszości niemieckiej, to uderzały w z trudem wypracowany konsensus co do zasad wspierania zachowania i rozwoju tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Przypomnieć zatem należy, że Konstytucja RP stanowi, że »Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury«, zaś »mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej«.

Jak pokazują dwa ostatnie spisy powszechne, obywatele polscy o innej niż polska tożsamości narodowej stanowią niewielki odsetek polskiego społeczeństwa (około 2%). Jako mniejszość muszą się na co dzień zmagać z obiektywną presją asymilacyjną. Państwo polskie uznało, że należy ich w tym wspierać, zwłaszcza ułatwiając nauczanie języka ojczystego oraz narodowej kultury. Dodatkowe środki przeznaczane na ten cel nie usuwają wszystkich trudności. Dla młodych ludzi uczestniczenie w dodatkowych zajęciach jest związane z wysiłkiem, wymaga poświęcenia czasu wolnego. Podważanie zasadności nauczania języka ojczystego oraz w języku ojczystym mniejszości nie tylko nie ma merytorycznego uzasadnienia, ale zagraża także ładowi wielokulturowemu w Polsce. Jest to tym bardziej zaskakujące, że Polska domaga się rozwoju oświaty dla mniejszości polskiej w innych krajach.

Równie niepokojąca jest próba uczynienia z obywateli polskich należących do mniejszości narodowych zakładników polityki innych państw. Zgodnie z Konstytucją RP oraz ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 r., za członków mniejszości narodowych uznaje się jedynie obywatele polskich. Zbyt niskie standardy prawnej ochrony mniejszości w innych krajach nie mogą określać polityki Rzeczypospolitej wobec polskich obywateli. Przyjęcie takiej zasady byłoby naruszeniem podstawowych zasad ustrojowych obowiązujących w naszym kraju. Tym bardziej, że – co wymaga podkreślenia – wielu członków mniejszości niemieckiej ma wielopokoleniowe związki z Górnym Śląskiem.

Niepokój budzi również atakowanie zapisów ustawy – Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 kwietnia 2001 r. Zgodnie z ustawą, w wyborach do Sejmu komitety wyborcze utworzone przez wyborców zrzeszonych w zarejestrowanych organizacjach mniejszości narodowych mogą korzystać ze zwolnienia list tych komitetów z warunku otrzymania co najmniej 5% ważnie oddanych głosów w skali kraju. Nie można tego ułatwienia wyborczego postrzegać jako niesprawiedliwego uprzywilejowania wybranej grupy obywateli. Obecność w Sejmie posłów z listy komitetów mniejszości ma na celu nie tylko reprezentowanie interesów tych środowisk, ale także ich upodmiotowienie w przestrzeni publicznej. Co więcej, nawet jeśli

dzięki tym zapisom w Sejmie zasiada obecnie tylko jeden poseł, to ich występowanie poświadcza polską otwartość i dbałość o mniejszości narodowe.

Wykorzystywanie mniejszości narodowych i etnicznych do wzniesienia niepokojów społecznych zasługuje na jednoznaczne potępienie. Z tego punktu widzenia planowany w Opolu marsz »Tu jest Polska«, który poparł Prezes Jarosław Kaczyński, jest nawiązaniem do najgorszych tradycji narodowej ksenofobii i nietolerancji”.

Drodzy państwo, otwieram dyskusję. Kto z państwa miałby uwagi do zaproponowanego tekstu? Proszę o zabranie głosu. Proszę uprzejmie, pan przewodniczący Ryszard Galla.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym podziękować za tak sformułowany projekt stanowiska. Nie ukrywam, że jest to dla nas – środowiska członków mniejszości niemieckiej, a myślę, że także i innych mniejszości narodowych w Polsce – bardzo ważne. Muszę powiedzieć, że przed kilkoma tygodniami gościł na terenie Ziemi Opolskiej pan marszałek Kuchciński, kiedy to właśnie pan poseł Kłosowski zapoczątkował tę niepotrzebną w ogóle dyskusję na temat sytuacji mniejszości niemieckiej na terenie województwa opolskiego. Oczywiście, w ubiegłym tygodniu temat został podjęty przez pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego w sposób jakby potwierdzający, że rzeczywiście źle się dzieje na terenie województwa opolskiego czy też Śląska, że mniejszość niemiecka ma za duże prawa, że rzeczywiście to stanowi zagrożenie i trzeba się temu przeciwstawić.

Chciałbym tutaj w sposób jednoznaczny określić, że my jako mniejszość niemiecka bardzo mocno doceniamy i szanujemy dokonania państwa polskiego w zakresie ochrony praw mniejszości. Jest to dla nas wielkie wyróżnienie, ale też chciałbym powiedzieć, że jest to dla nas wielkie wyzwanie i obowiązek. Myślę, że jako społeczność regionalna z tego obowiązku się wywiązujemy. Stąd przez wiele lat, od początku wręcz – powiedziałbym – funkcjonowania samorządów czy III Rzeczypospolitej uczestniczymy w życiu publicznym tak na poziomie lokalnym, jak i na poziomie krajowym.

Na poziomie lokalnym jesteśmy gospodarzem wielu lokalnych samorządów, gdzie społeczność mieszka, i ze strony mniejszości, i ze strony większości, żyjąc – powiedziałbym – zgodnie i zgodnie ze sobą współpracując. Jesteśmy współkoalicjantem od początku funkcjonowania samorządów powiatowych w wielu powiatach i w samorządzie województwa.

Rzeczywiście, od początku Rzeczypospolitej, czyli od 1989 r., jesteśmy także widoczni na poziomie parlamentarnym, bo chciałbym przypomnieć, że mieliśmy nawet siedmiu swoich posłów i senatora. Obecnie mamy jednego posła i to jest wynik pewnych wyborów społeczeństwa. Myślę, że póki społeczeństwo nas będzie wybierało, to będziemy także i reprezentowali tę społeczność w polskim parlamencie.

Chciałbym powiedzieć, że w ostatnich latach bardzo mocno uczestniczymy w pracach na poziomie ogólnokrajowym i międzynarodowym, przede wszystkim w zakresie funkcjonowania okrągłego stołu. Myślę, że to jest naprawdę wyjątkowa sytuacja, kiedy wspólnie z przedstawicielami polskiego rządu i niemieckiego rządu oraz z Polakami w Niemczech siedzimy przy jednym stole, rozmawiamy o problemach, które dotyczą społeczności polskiej w Niemczech czy Niemców w Polsce. Znajdujemy sposób na rozwiązanie tych problemów, a w ostatnim okresie także i monitorujemy realizację tych zagadnień. Mogę powiedzieć, że nawet w ostatnim okresie bardzo często podejmujemy wspólne inicjatywy – Polacy w Niemczech i mniejszość niemiecka w Polsce – jeśli chodzi o realizację projektów.

Uczestniczymy także w takich projektach regionalnych, jak chociażby nawet w podjętym przez Uniwersytet Opolski w zakresie współpracy z Ukrainą, gdzie rzeczywiście te dobre przykłady naszego współżycia, współgospodarowania przekładamy na środowisko ukraińskie, szczególnie tam, gdzie występuje mniejszość polska i z nimi podejmujemy także współpracę.

Dlatego też wydaje mi się, że w tak demokratycznym kraju, jakim jest Polska, który obdarzył dobrodziejstwem mniejszości narodowe – takim dobrodziejstwem jest ustawa o mniejszościach – takie incydenty i takie słowa, jakie padały w ostatnim okresie na tere-

nie województwa opolskiego, nie powinny mieć miejsca, ponieważ – mogę to powiedzieć z pełną odpowiedzialnością – naprawdę współgospodarzymy, żyjemy w harmonii. I nikt nie musi nam tego przypominać w taki sposób, że na terenie województwa opolskiego trzeba organizować marsz przypominający o tym, że tam jest Polska, bo my wiemy, że tam jest Polska, że my tam żyjemy, że my także jesteśmy normalnymi obywatelami Polski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Marka Asta.

Poseł Marek Ast (PiS):

Szanowni państwo, jestem zdumiony. Jestem zdumiony, ponieważ do tej pory Komisja naprawdę działała na zasadzie konsensusu. Na poprzednim posiedzeniu Sejmu Komisja poparła projekt, który budził kontrowersje, ale ja to rozumiem. Był to wniosek, który zyskał poparcie Komisji i trafił do Sejmu. Mówię o projekcie w sprawie potępienia akcji „Wisła”. My byliśmy przeciw. No ale to, co dzisiaj jest przedstawione na posiedzeniu Komisji – stanowisko Komisji w sprawie wystąpienia prezesa partii opozycyjnej – to jest dla mnie sytuacja zupełnie skandaliczna. Nie może być tak, że Komisja, która działa w istocie w interesie mniejszości, która faktycznie zajmuje się problematyką mniejszościową, będzie recenzowała wystąpienia lidera opozycji czy w ogóle jakichkolwiek polityków, czy to opozycyjnych, czy partii rządzącej.

Po pierwsze, wystąpienie prezesa Jarosława Kaczyńskiego w sposób oczywisty zostało, jak zwykle, wypaczone przez media. Po drugie, pan premier stwierdził określone fakty. Powiedział o tym, że mniejszość polska w Niemczech nie ma takich samych praw, jak mniejszość niemiecka w Polsce czy w ogóle nie ma żadnych praw. No i, oczywiście, zapowiedział, że jeżeli ta sytuacja będzie nadal trwała, to jeżeli Prawo i Sprawiedliwość dojdzie do władzy, oczywiście, mniejszość niemiecka będzie miała dokładnie takie same prawa w Polsce, jak mniejszość polska w Niemczech. Czy to jest coś, co godzi w czyjekolwiek prawa? Pan prezes stwierdził wyłącznie określony fakt.

Oczywiście, nie odnosi się to do jakichkolwiek innych mniejszości, bo w tym stanowisku wnioskodawcy twierdzą, że ta wypowiedź godzi w prawa wszystkich mniejszości w Polsce. To jakiś kompletny absurd. Rzecz odnosi się do konkretnej sytuacji. Lider opozycji ma prawo tego rodzaju pogląd mieć.

Natomiast państwo w tym momencie próbują jakby dzielić nas tutaj, członków Komisji. Próbują państwo manipulować, ponieważ to stanowisko sugeruje, jakoby PiS nastawało na prawa wszystkich mniejszości w Polsce, kiedy tak absolutnie nie jest. Natomiast od chwili podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie pomiędzy Polską a Niemcami do dzisiaj, jak okazuje się, wyłącznie strona polska wywiązała się ze swoich zobowiązań, natomiast strona niemiecka nie. Wobec powyższego jakie mamy mieć formy nacisku na stronę niemiecką? Jak mamy naciskać, aby mniejszość polska... Aktem prawnym podjętym w okresie hitlerowskiej Rzeczy odebrano mniejszości polskiej w Niemczech jej prawa, tak? Do tej pory po prostu ta mniejszość tych praw nie odzyskała, mimo – tak, jak powiedziałem – traktatu o dobrym sąsiedztwie, który został podpisany pomiędzy Polską a Niemcami, pomiędzy kanclerzem Kohlem a premierem Mazowieckim w Krzyżowej. W jaki sposób mamy naciskać? Odpowiedzcie mi na to. Polityk mówi: „No, kochani, koniec. Tak dalej być nie może”.

Nie może być tak, że poseł Kroll powiada, że województwo opolskie powstało dzięki interwencji strony niemieckiej. Może tak być? No, nie może tak być. Nie może być tak, że jeżeli się likwiduje w Koźlu-Rogach szkołę podstawową i zamienia się ją w szkołę prowadzoną przez stowarzyszenie, to w tej szkole po prostu dzieci polskie przez dwa tygodnie są dyskryminowane w sposób oczywisty, tak? Nie może tak być. Nie może być tak, że na budynku zamieszkałym przez działacza mniejszości niemieckiej pojawia się napis „Chaziaje do pieca!”, a mniejszość niemiecka na to nie reaguje.

To jest jakby tło. Komisja tym się nie zajmowała. Rozumiemy, że są to incydentalne przypadki. Natomiast są określone fakty. Jeżeli polityk po prostu wypowiada słowa, które absolutnie nie godzą w jakikolwiek prawa, natomiast mają na celu polepszenie sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech, a Komisja w ten sposób reaguje czy chce zare-

agować, to to jest skandal. Oczywiście, będziemy głosowali przeciwko temu stanowisku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Uznaję, że każdy polityk ma prawo wypowiadać swoje myśli, ale też uznaję, że Komisja w takich sytuacjach ma obowiązek reagować, a na pewno nie powinna milczeć. Proszę uprzejmie, pan poseł Brudziński, następnie pani Aleksandra Trybuś.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mnie pan zapisał?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

A ja się zgłaszam przy okazji.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Okej. Już jest to zapisane.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, w sposób oczywisty przyłączam się do tego zdumienia i zadziwienia pana przewodniczącego Marka Asta. Rzeczywiście do tej pory było tak, że Komisja nie była zwierciadłem tych wszystkich emocji, sporów, napięć, które towarzyszą polskiej polityce. Dlatego z tym większym żalem zaglądam do propozycji projektu stanowiska przygotowanego przez pana przewodniczącego Sycza, bo jako żywo jest to próba przeniesienia tego wszystkiego, czym żywi się obecna polityka, na posiedzenie tej Komisji, której dotychczas udawało się zachować – w najlepszym tego słowa znaczeniu – umiar w tych emocjach politycznych. Dlatego chciałbym zapytać pana przewodniczącego, jak również pana przewodniczącego Gallę, po co panowie przygotowują projekt, który w sposób oczywisty nas podzieli, bo jest oczywistym, że jako przedstawiciele PiS będziemy głosowali przeciw temu projektowi. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym zapytać panów przewodniczących Sycza i Gallę, dlaczego tak ochoczo i chętnie powołują się na prawa i swobody obywatelskie, a już to, co najbardziej kuriozalne i zdumiewające, to wypowiedź pana przewodniczącego Galli, który podaje w wątpliwość potrzebę czy w ogóle prawo do tego, aby mieszkańcy Opolszczyzny, mieszkańcy Opola organizowali demonstrację pod hasłem „Tu jest Polska”. Cóż takiego w Polsce wydarzyło się, panie przewodniczący, że Polacy mieszkający na Opolszczyźnie nie mają korzystać ze swoich praw obywatelskich? Skoro tak chętnie i ochoczo pan tutaj przywołuje rzeczywiste dobrodziejstwa państwa polskiego względem mniejszości niemieckiej, to czy nie wydają się panu niestosowne – żeby użyć najłagodniejszego określenia – tego typu argumenty czy tego typu głosy, które podają w wątpliwość prawa gospodarzy? A to Polacy są gospodarzami zarówno Opolszczyzny, jak i innych terenów zamieszkałych dzisiaj przez mniejszość niemiecką czy jakąkolwiek inną mniejszość. Chodzi o prawa gospodarzy do tego, żeby z własnych praw korzystali.

Natomiast co do wypowiedzi pana premiera Jarosława Kaczyńskiego, to pan poseł Ast powiedział właściwie wszystko. Ze zdumieniem przyjmuję fakt tego teatralnego rozdierania szat przez pana przewodniczącego Gallę, a – jak sądzę – również przez pana przewodniczącego Sycza, skoro jest autorem tego projektu, natomiast zupełnego pomijania milczeniem faktu tej dyskryminacji, z jaką spotykają się Polacy zamieszkujący dzisiaj w Niemczech. Dlaczego w tym projekcie – skoro uznał pan za stosowne, aby go przygotować, panie przewodniczący – nie znalazło się ani jedno zdanie odnoszące się do tych karygodnych sytuacji, gdzie obywatelom niemieckim pochodzenia polskiego sądy niemieckie zabraniają rozmów z ich dziećmi w języku ojczystym, w języku polskim? Czy jest pan w stanie wyobrazić sobie adekwatną sytuację względem mniejszości ukraińskiej czy względem mniejszości niemieckiej w naszym kraju? Dlaczego nigdy nie usłyszeliśmy głosu oburzenia wobec tych wszystkich skandalicznych faktów? Podkreślam, że skandalicznych, a najbardziej skandalicznym faktem jest to, że po wypełnieniu wszystkich

zobowiązań traktatowych względem mniejszości niemieckiej przez państwo polskie, do dzisiaj Polacy zamieszkujący w Niemczech nie mają statusu mniejszości niemieckiej. Hitler zdecydował się na to dopiero po kilku latach własnych rządów, aby odebrać Polakom zamieszkującym Niemcy status mniejszości niemieckiej.

Panowie pełnymi garściami jako przedstawiciele mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę czerpią z faktu życzliwości i tych praw, które rzeczywiście Rzeczpospolita wam nadała. Chwała za to i w żaden sposób tego nie mam zamiaru dezawuować. Panowie przewodniczący – jeden i drugi – tylko czy żaden z panów nie zwrócił uwagi na jedno słowo, ale istotne i w sposób najoczywistszy oddające wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego? Brak asymetrii. Chyba, że panowie uważają...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Symetrii. Brak symetrii.

Poseł Joachim Brudziński (PiS):

Przepraszam. Brak symetrii. Chyba, że panowie uważają, że ta asymetria jest czymś naturalnym i dobrym. Skoro więc brak tej symetrii występuje, to może lepiej byłoby, żeby panowie w tej sprawie zabrali głos jako przedstawiciele tych mniejszości, które właśnie pełnymi garściami czerpią z dobrodziejstwa państwa polskiego. Może najwyższy czas, żeby tę elementarną symetrię we wzajemnych stosunkach przywrócić. Szanowni panowie i szanowni państwo, może najwyższy czas zwrócić uwagę właśnie na ten aspekt.

Jestem przekonany, że panowie wiedzą znakomicie, że Jarosławowi Kaczyńskiemu absolutnie nie chodzi o to, żeby dzisiaj w Polsce prawa mniejszości, czy to niemieckiej, czy jakiegokolwiek innej, porównać z tym brakiem czy doprowadzić do takiego samego stanu, z jakim dzisiaj ze strony państwa niemieckiego spotykają się obywatele pochodzenia polskiego, tylko chodzi o rzecz odwrotną. Chodzi o to, żeby Polacy zamieszkujący w Niemczech, żeby Polacy zamieszkujący na Litwie – pomijam tu Białoruś, bo w sposób oczywisty jest to państwo totalitarne – mieli adekwatne, takie same prawa i żeby cieszyli się taką samą opieką państw, w których zamieszkują, jaką cieszą się przedstawiciele mniejszości zamieszkujących w Polsce. To jest istota wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego.

Panowie, nie wywołujcie tutaj demonów wojny z łamów „Gazety Wyborczej” czy TVN 24. To, co było jak gdyby istotą dotychczasowej pracy tej Komisji to był przede wszystkim zdrowy rozsądek, a wydaje mi się, że w sposób oczywisty zdrowy rozsądek w projekcie tej ustawy został zastąpiony maczugą partyjnego sporu. Dlatego w sposób oczywisty wyrażam swój sprzeciw, swoją dezaprobatę, a jeżeli chcemy jako Komisja pochylić się nad tym problemem, który został podniesiony w wystąpieniu Jarosława Kaczyńskiego w Opolu, to zwróćmy uwagę na tę rzecz najistotniejszą, czyli brak symetrii między tym, jak państwo polskie traktuje mniejszość narodową a tym, jak Niemcy traktują Polaków, bo nawet prawa do uznania ich za mniejszość narodową im odmawiają. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pani poseł Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, na początku chciałam podziękować za inicjatywę prezydium w sprawie sformułowania projektu stanowiska dotyczącego tej wypowiedzi, o której tutaj rozmawiamy. Chciałam zwrócić uwagę szanownych państwa na to, że prawa wszystkich mniejszości w Polsce określa ustawa o mniejszościach narodowych z 2005 r. Jej przyjęcie wówczas było krokiem milowym, uwzględniającym takie potrzeby społeczności mniejszościowych, jak zachowanie kultury, języka poprzez dostęp do mediów i edukację w tej nowej, rodzącej się polskiej demokracji.

Nie jest problemem, jakie Polacy w Niemczech mają prawa, ale fakt, że ktoś próbuje wykorzystywać to w walce politycznej. Nie wiem, jakie cele polityczne można w ten sposób osiągnąć. W mojej ocenie takie stwierdzenie jest przejawem polityki, która budzi wiele nieporozumień i protesty obywateli polskich będących członkami społeczeństw mniejszościowych, których w Polsce jest wiele. Chciałabym nazwać niefortunną wypowiedź w Opolu. Niestety, mam wrażenie, że jest to głęboko zakorzeniony pogląd, z którym mieliśmy okazję się już zapoznać przy okazji wypowiedzi o zakamuflowanej opcji

niemieckiej. Nie może być zgody na takie stawianie sprawy w tak delikatnej materii, jak poczucie tożsamości narodowej czy wykorzystywanie mniejszości w relacjach dwustronnych z sąsiadami Polski. Niemcy są naszym bardzo ważnym partnerem. Wszyscy powinniśmy się skupić na budowaniu jak najlepszych relacji, a nie jątrzeniu i podgrzewaniu emocji, a śląska społeczna różnorodność powinna stać się wzorem dobrych relacji, których nie można popsuć.

Nie chcę się również zgodzić z przerzucaniem odpowiedzialności za to, że to my próbujemy tym stanowiskiem jątrzyć. My reagujemy na taką a nie inną wypowiedź. Zakończę wczorajszym stwierdzeniem senatora Cimoszewicza, z którym zgadzam się w stu procentach, że słowa, które padły w Opolu, są politycznie nieodpowiedzialne, a moralnie nieprzystojne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Dorota Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Rozmawiając o prawach mniejszości narodowych w Polsce, zawsze odwoływałam się do faktu, iż należy przeanalizować, jak mniejszość polską traktują kraje, które są członkami Unii Europejskiej – nie tylko, ale przede wszystkim te – i jak wygląda nasze spojrzenie na te sprawy. Próbowałam państwu udowodnić, że nie można abstrahować od tego stanu rzeczy, jaki jest czy przymykać oko i wciąż wykonywać gesty z naszej strony, które nie spotykają się z odwzajemnieniem po stronie drugiej. To nie jest nasz początek drogi demokracji, to nie jest czas po wojnie, to nie jest jakiś specjalny czas. Już tyle lat minęło, że nawet po podpisaniu traktatu w 1991 r. jesteśmy w stanie zweryfikować, czy on był dobrze podpisany, źle, czy tam czegoś brakuje, czy on jest wykonywany, realizowany, czy strona jedna czy druga spełniła te wszystkie warunki, itd. Niestety, faktem jest, że jest asymetria i ona jest niezaprzeczalna.

Jeśli chodzi o to stanowisko, które państwo przygotowali, to bym chciała wiedzieć, czy to było przedyskutowane w prezydium czy nie, czyj to był – że tak powiem – pomysł. Stanowisko to jest skandaliczne, dlatego że jest ono świadectwem, iż Komisji czy posłów tej Komisji absolutnie nie interesują warunki, na jakich funkcjonuje właściwie nie mniejszość, tylko niemieccy obywatele polskiego pochodzenia w Niemczech. To jest, niestety, świadectwo, jeżeli państwo przyjmą to stanowisko, że absolutnie nie interesują was problemy, z jakimi wciąż borykają się Polacy w Niemczech, że nie przyjmujecie do wiadomości, że bezprawnie odebrany status nie został przywrócony w obecnym czasie, czyli jest akceptacja obecnych władz Republiki Federalnej Niemiec na bezprawie, które było, autorstwa Göringa. To do naszych Lasów Piaśnickich koło Wejherowa przywożono mniejszość polską mieszkającą w Niemczech, jak również Niemców niepełnosprawnych i z domów wariatów – można powiedzieć – bo to były zakłady psychiatryczne. Rozstrzelano ich tam i to też nikogo nie wzrusza. Tylko przy jakichś obchodach rocznicowych.

Muszą mieć państwo w to wgląd, dlatego że my mamy rzeczywiście ustawę, z której mogą przykład brać niektóre kraje europejskie, ale to jest w ogóle wzór dla świata. I rzeczywiście, my przyjęliśmy ustawę, która daje szeroką gamę praw wszystkim mniejszościom. Mało tego, uznaliśmy kartę języków UE. Już nie mówię o języku pomocniczym, który obowiązuje na Śląsku w 30 gminach.

Wywiązujemy się z tego z nawiązką, ponieważ gdy porównają państwo fundusze, jakie dla niespełna 300-tysięcznej mniejszości niemieckiej z budżetu polskiego państwa przechodzą na działalność tejże mniejszości, z funduszami dla nie mniejszości, tylko Polaków mieszkających w Niemczech, chcących się zrzeszać i cokolwiek robić w imię realizacji takich samych przedsięwzięć, to one są w ogóle nie do porównania. Kwota 120 mln ze strony polskiej w 2011 r. i od 300 do 3 mln euro w Niemczech, i to jeszcze na projekty polsko-niemieckie kulturalne, czyli 2-milionowa diaspora, rzesza Polaków w Niemczech a 280-tysięczna czy – jak tu państwo piszą – odsetek 2% społeczeństwa, który dostaje 30 mln euro. No, drodzy państwo, to jest w ogóle nieporównywalne.

Jeżeli przyjmą państwo to stanowisko, to znaczy, że nie interesuje was fakt, iż nie mamy przywilejów – nie praw, ale przywilejów – jakimi obdarzyliśmy wszystkie mniejszości, m.in. mniejszość niemiecką w Polsce, bo nie mówimy o odebraniu praw obywatel-

skich. Mówimy o przywilejach. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że to jest dostęp do prasy, telewizji, do wydawnictw, do utrzymywania księgowych i całych struktur, które zawiadują związkiem czy stowarzyszeniami mniejszości niemieckiej w Polsce. To są imprezy – od przeglądu orkiestr dętych poprzez wszelkie inne, którymi państwo na wyjazdowym posiedzeniu Komisji mogli się pochwalić.

To jest nauczanie języka ojczystego w Polsce i liczba szkół, która się nie przekłada nijak na to, co się dzieje w RFN, gdzie dzięki szkołkom niedzielnym kiedyś, a teraz dobrej woli nauczycieli języka polskiego, którzy sami płacą za przejazdy, dojazdy itd., Polacy mogą nauczać języka polskiego. Trwa odsyłanie nas od Annasza do Kajfasza, ponieważ polityka edukacyjna w Niemczech jest polityką landową. Sam przewodniczący Bundesratu raczył odmówić Związkowi Polaków w Niemczech nauczania języka ojczystego w Bawarii. Odmówił. To jest Hesja. To są wszystkie inne landy, które wspierały Związek Wypędzonych, ale już o języku polskim jako ojczystym nie chciały rozmawiać. To jest również dyskryminacja, jeżeli chodzi o język polski w rodzinach. To są Jugenddamty, które zabierają dzieci polskim rodzicom, z polskim obywatelstwem, polskimi paszportami i też państwo na to nie reagują, bo państwa to nie interesuje.

To jest traktat, który nie jest realizowany od 21 lat, natomiast są fundusze na imprezy, które hucznie były obchodzone – nie wiem, w imię czego. To jest okrągły stół, który był potrzebny, bo trzeba zastąpić czymś to, że strona niemiecka, niestety, nie realizuje postanowień. To będziemy bawić się teraz w komisje, zespoły, stoły i jakieś projekty, które powinny wypływać z traktatu, który był podpisany 20 lat temu. To też państwa nie interesuje i to stanowisko będzie dowodem na to, że państwa to nie interesuje. To fakt, że z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wychodzi pismo, że strona polska w rozmowie ze stroną niemiecką nawet nie chce używać określenia „mniejszość polska w Niemczech”. To fakt, że pan Bartoszewski przyznaje mi na zamkniętym posiedzeniu rację. Mówi, że ja mam rację, jeżeli chodzi o dysproporcje, ale już na zewnątrz tego przyznać nie chce.

To wszystko w tym stanowisku państwo potwierdzają, że nie interesują was losy i sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech. To jest potwierdzenie tym stanowiskiem, że nie chcecie – tak, jak to zintegrowana Polonia w Niemczech czyni – przywrócenia statusu mniejszości polskiej w Niemczech. I tu nie ma argumentów, którymi się rząd posługuje, że inni też by chcieli. Nie, drodzy państwo. My jako Związek Polaków w Niemczech spod znaku Rodła reprezentowaliśmy Fryzjczyków, Duńczyków. Mieliśmy posłów takich, jak Baczewski w sejmie pruskim. Do dzisiaj spadkobiercy i wnuczki jego żyją. To też państwa nie interesuje. To też będzie dowodem na to, że w ogóle państwa to nie interesuje, że istnieją dysproporcje.

Drodzy państwo, tutaj było wiele powiedziane, jeżeli chodzi o... Może jeszcze cytaty. Napisali państwo o zagrożeniach dla polskiej większości. „Niewielki odsetek polskiego społeczeństwa” to jest mniejszość niemiecka, czyli właściwie lawirujecie tak, jak się wam podoba. Raz jest dużo mniejszości, raz jest mało mniejszości, w zależności od kontekstu. Mówicie o „narodowych zakładnikach polityki innych państw”. Drodzy państwo, w ogóle stwierdzenia i to całe stanowisko są skandaliczne. Jeżeli chcą państwo dalej uprawiać politykę, która pójdzie w eter, świadcząca o tym, że rzeczywiście język nienawiści i podziałów ma być preferowany, to proszę bardzo. Możecie to stanowisko przyjmować, ale ta Komisja od niedawna poprzez różne uchwały przez państwa jako prezydium zgłaszane staje się Komisją konfliktów i rewizjonistycznych poglądów historycznych.

Jest to dolewaniem oliwy do ognia i absolutnie przekręcaniem, atakiem politycznym na byłego premiera Jarosława Kaczyńskiego. Premier jasno powiedział, że chodzi o równe traktowanie Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. To jest racja, za którą my jako Komisja powinniśmy się opowiedzieć. Nie widzę tutaj wstydu w zlikwidowaniu 5-procentowego progu, bo ja w Polsce podlegam progowi, startując w wyborach, a państwa jako mniejszości nie obowiązują to.

W związku z tym, jeżeli patrzeć na dysproporcje finansowe i niechęć strony niemieckiej do powoływania w każdym landzie pełnomocników do realizowania traktatu z 1991 r., odsyłanie nas od Annasza do Kajfasza, jeżeli chodzi o nauczanie języka ojczystego, nierespektowanie naszych praw – takich, jakie mieliśmy, mając status mniejszo-

ści – no to jest to już dowód na to, że absolutnie ta Komisja nie spełnia swojej roli, jaką powinna spełniać.

Chciałam państwu jeszcze powiedzieć, że zawsze składałam propozycje, żeby czasem można było zrobić wspólne posiedzenie Komisji z Komisją Spraw Zagranicznych, jak również z Komisją Łączności z Polakami za Granicą, bo wtedy ma się pełen obraz, jakie są dysproporcje, a jak państwo polskie wywiązuje się ze swoich obietnic i ustawowych zapisów.

Uważam, że powinniśmy odrzucić to stanowisko i nie przyjmować go absolutnie. Chciałam państwu jeszcze tylko przypomnieć, że pan Skórko, który był konsulem generalnym w Berlinie – nie jest to już obecny konsul, bo teraz jest ambasador – zbojkotował, wręcz przyczynił się do tego, że nie można było przyznać pieniędzy Związkowi Polaków spod znaku Rodła na 90-lecie obchodów istnienia tego związku. Mało tego, siedziba konwentu – podkreślam, konwentu – Polonii mieści się w niemieckim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. No to pogratulujcie sobie, drodzy państwo, waszego wsparcia dla obecnej polityki rządu i pana ministra Sikorskiego, którego wypowiedzi absolutnie świadczą o tym, że w ogóle albo się tym tematem nie interesuje, albo nie chce tego widzieć, albo gra na uczuciach, mówiąc o jakiejś wojnie polsko-niemieckiej, która nijak się ma do porównania przywilejów Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. Jestem absolutnie za odrzuceniem tej uchwały. Jeszcze raz powtarzam, że przyjęcie tego stanowiska będzie świadectwem, że w ogóle państwa – twórców tej uchwały – nie interesuje sytuacja Polaków w Niemczech. Gdybyśmy my mieli takie przywileje, jak mniejszość niemiecka w Polsce, to diaspora mogłaby śmiało wspierać się wzajemnie. Jednak być może dla niektórych byłaby zbyt mocna i w negocjacjach, i w funkcjonowaniu w RFN, ale to już jest inna dyskusja.

Nie może być tak, że państwo taką uchwałą chcą pokazać, że problem nie istnieje. Problem jest, choćbyście go nie chcieli widzieć. On będzie narastał. Proszę naprawdę na zewnątrz nie wysyłać sygnałów, że prezes i były premier Jarosław Kaczyński czy my nie wiemy, o czym mówimy. Bardzo państwa proszę o nieprzyjmowanie tej uchwały i skupienie się na tym albo wręcz wyrażenie zdania, że chcielibyśmy, żeby panowała symetria między RFN a Polską, jeżeli chodzi o traktowanie mniejszości narodowych i przywrócenie statusu mniejszości narodowej Polakom w Niemczech. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Proszę, pani poseł Zofia Popiołek.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Jestem w ogóle zdumiona tym wszystkim, jak i poprzednimi wypowiedziami. Teraz się nie dziwię mojej rodzinie. Połowę rodziny mam w zasadzie za granicą, w Australii, gdzie wyjechali pod koniec lat 80. Tam się urządzili i tam są szczęśliwi. Czują się bardziej Australijczykami niż Polakami, bo niejednokrotnie im wstyd za nasz kraj. Moja 22-letnia córka, która jest na IV roku medycyny, mówi, że w tym kraju się nie da żyć. Cała jej grupa studentów – bardzo zdolnych studentów – już sobie wybiera kraje, gdzie by ewentualnie mogła osiąść. To ja się przestaję dziwić, dlatego że z takim podejściem, z taką nietolerancją i z takim zakłamywaniem historii to rzeczywiście... Młodych ludzi, którzy czują się Europejczykami, nie interesuje za bardzo to, co mówi pani Dorota Arciszewska. Ich interesuje współpraca, ich interesuje rozwój zawodowy, ich interesuje szczęście itd. My będziemy się uwstecznić.

Dlatego jestem w pełni za podjęciem tej inicjatywy i – w imieniu chyba Ruchu Paliкота – chciałam przeprosić pana za wystąpienia pana Kaczyńskiego. Polityk ma prawo do takich wystąpień, ale jeżeli one stawałyby się niebezpieczne, miały więcej zwolenników, wtedy rzeczywiście Polska byłaby dzikim krajem. Dziękuję.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pani poseł, litości...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, kto tam się zgłasza? Proszę, Jarek Rusiecki.

Posel Jarosław Rusiecki (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie będę się ustosunkowywał do tego, co moja poprzedniczka mówiła, bo widocznie funkcjonujemy w różnych obszarach ideowych, intelektualnych i kulturowych, i tożsamości itd. Natomiast chciałbym, szanowni państwo, zwrócić uwagę na jedno słowo, które powiedział pan wiceprzewodniczący Galla – o demokracji. To stanowisko, które mamy przed sobą, szanowni państwo, jest próbą zakłamania faktów, które istniały w Opolu. Przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia Komisji, a wiedząc, że takie stanowisko się pojawi, uważnie wsłuchałem się w wypowiedzi pana premiera Jarosława Kaczyńskiego i radziłbym wszystkim, żeby sięgnęli do tych wypowiedzi.

Istotą jest to, co zostało już tutaj powiedziane przez pana przewodniczącego Asta, pana posła Brudzińskiego i panią posel Arciszewską. Jest nią to, że w relacjach praw Polaków będących obywatelami niemieckimi i Niemców będącymi obywatelami polskimi nie ma symetrii. To co, szanowni państwo, powinien zrobić polityk, który dba o interes swojego państwa i interes swojego narodu? Powinien o tym jasno mówić, nie skrywając się za jakimiś wielkimi gazetami czy stacjami telewizyjnymi, które próbują dokonywać nadinterpretacji czy wręcz kreacji faktów, które nie istnieją. I co? I to zdanie powiedziane w wolnym kraju ma być przedmiotem stanowiska naszej Komisji? Przecież my, szanowni państwo, się kompromitujemy. Państwo się kompromitują, przedstawiając takie stanowisko.

Ze smutkiem patrzę na to, szanowni państwo, bo wydaje mi się, że dzieje się to coraz częściej, od dłuższego czasu. Pojawienie się filmu „Pokłosie”, pojawienie się dość dziwnych instalacji artystycznych w różnych muzeach w Polsce, pojawienie się różnych spektakli teatralnych, których zadaniem jest niszczenie polskiej kultury, polskiej tożsamości, jest czymś istotniejszym od tego, jak dbanie o prawa, o możliwości rozwoju, w ogóle o rzeczywistość, którą w Polsce wielu ludzi żyje, bo ciągle jest aktualne pytanie: „Jak żyć?”. Nie chodzi tylko o kasę czy może nawet nie przede wszystkim chodzi o kasę, tylko jak żyć w kraju, który ma w swojej konstytucji, w swoich ustawach, w zasadach szanowanie praw i obowiązków.

Przecież swoją wypowiedzą pan premier Jarosław Kaczyński nie ograniczył jakichkolwiek praw Niemców, którzy są obywatelami polskimi. On tylko swoją wypowiedzią zwrócił uwagę na to, że Polacy, którzy żyją w Niemczech, nie mają takich samych praw. To jest, szanowni państwo, istotą każdego systemu demokratycznego, aby o prawa upominać się, a nie tylko odnosić się do kreacji faktów. Nie będę zdziwiony, jeśli przez kilka najbliższych dni ten temat u wielu mainstreamowych dziennikarzy będzie głównym motywem działania tylko po to, żeby wpisać się w poniżenie, pogardzenie polską nacją. Widocznie komuś na tym zależy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, powiem tak, że Niemcy w myśl ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych w Polsce są potraktowani jako członkowie mniejszości narodowych i etnicznych. Takich mniejszości narodowych w Polsce jest dziewięć. Tak składa się, że mniejszość polska w Niemczech nie jest objęta ustawą o mniejszości w Niemczech i dlatego też Polacy nie należą do mniejszości, o czym zresztą tu też była mowa. Absolutnie jesteśmy za tym, aby Polacy we wszystkich krajach i Europy, i świata mieli swoje prawa – jak najlepsze prawa. Wręcz powiem państwu, że zdecydowaliśmy dzisiaj na posiedzeniu prezydium, aby zwrócić się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych właśnie o informację na temat praw mniejszości polskiej za granicą, a nawet szerzej nie mniejszości polskiej, tylko w ogóle Polonii i sytuacji finansowej.

Jednak chcę też podkreślić, że te wypowiedzi prezesa Kaczyńskiego zaniepokoiły nie tylko nas. To organizacje mniejszościowe zwróciły się do nas z apelem, abyśmy zajęły stanowisko w tej sprawie. Dla mnie osobiście ta wypowiedź budzi niepokój.

I to nie jest prawdą, że Komisja nasza nie interesuje się Polakami za granicą. Natomiast Komisja ma też swoje prawa i ma swój regulamin. Polonią zajmują się troszkę inne komisje, które te sprawy rozważają. To nie jest prawdą, że Polska nic nie czyni, aby poprawiały się warunki życia i podtrzymywania tożsamości narodowej, kulturowej

Polaków za granicą. Takie działania są podejmowane. Jest specjalna komisja. Jest też komisja senacka.

Natomiast też jest tak, że rzeczywiście nie obserwowaliśmy wcześniej takich wypowiedzi dotyczących mniejszości narodowych, w tym przypadku szczególnie mniejszości niemieckiej. Dla nas jest to, drodzy państwo, niepokojące. Stąd też taka propozycja stanowiska. Wydaje mi się, że Komisja nasza nie może być obojętna wobec tego rodzaju wypowiedzianych słów. Stąd też na posiedzeniu prezydium uznaliśmy, aby projekt takiego stanowiska przygotować. Absolutnie nie jest to stanowisko, które jest przeciwko Polonii, Polakom za granicą. Jak najbardziej osobiście jestem za tym, żeby polska mniejszość, Polacy za granicą mieli jak największe prawa. Natomiast w świetle ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych Niemcy w Polsce należą właśnie do mniejszości i stąd też taka, a nie inna nasza propozycja. Proszę uprzejmie, pan przewodniczący Ryszard Galla i będziemy się zbliżać do zakończenia.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym powiedzieć, że zgadzam się w pełni z moim przedmówcą. Nie z panem przewodniczącym Syczem, ale kolegą z PiS. Rzeczywiście, dążmy do tego, aby prawa mniejszości były jak największe, jak najlepsze, ale też słuchając tego, co w ostatnim okresie działo się na Opolszczyźnie, jakby tego nie zauważamy. Jako mniejszość niemiecka nie chcemy być zakładnikiem sporów politycznych, ale też nie chcemy być obywatelami gorszej kategorii. Jesteśmy takimi samymi obywatelami jak państwo tutaj i każdy inny.

Co do symetrii, to my właśnie jako przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych dokładnie wiemy, że nie można stosować symetrii. Prosiłbym, żebyśmy na to może w ten sposób spojrzeli, że są pewne prawa, za które naprawdę jesteśmy wdzięczni, ale – jak to niektórzy mówią – kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera. Nie można tego w ten sposób stosować. Co prawda, pani poseł Arciszewska, cały czas myślałem, że i pan poseł Kłosowski, i pan prezes Kaczyński mówią o pewnej nowelizacji ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, czyli o zabranii przywilejów, które dotyczą wszystkich członków mniejszości narodowych w Polsce, ale z waszych wypowiedzi wynika, że nie. Że trzeba wprowadzić specustawę, która będzie dotyczyła li tylko mniejszości niemieckiej. Chciałbym więc zapytać, dlaczego taka kara. Dlaczego mamy być w ten sposób specustawą potraktowani?

Dalej, przecież potrafimy sobie zdefiniować mniejszość narodową czy też mniejszość etniczną bez względu na to, jaką byśmy tutaj miarę zastosowali. Myślę, że ta miara polskiej ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych jest taką właściwą. Proszę zwrócić uwagę, że jest zasadnicza, fundamentalna różnica między naszym środowiskiem, które z dziada pradziada mieszka tutaj, na tej ziemi a tymi obywatelami polskimi, którzy w ostatnich latach czy też dziesiątkach lat opuścili Polskę i wyjechali do Niemiec. Chyba jest zasadnicza różnica. Oczywiście, to wcale nie znaczy, że jako przedstawiciele rządu polskiego i polskiego parlamentu nie powinniśmy zabiegać o to, aby te prawa obywateli polskich za granicą były jak najlepsze. O to powinniśmy zabiegać i to jest jakby nasz obowiązek.

Dalej, szanowni państwo, jeśli już tak byśmy chcieli mierzyć symetrię – tak spoglądałem tutaj w kierunku przewodniczącego Marka Asta – to od której strony byśmy zaczęli? Chciałbym tylko przypomnieć, że w poprzedniej kadencji chyba odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych i Komisji Łączności z Polakami za Granicą, a temat dotyczył społeczności litewskiej. Powiem tak. W życiu bym nie chciał drugiej takiej sytuacji z jakąkolwiek inną mniejszością, bo to właśnie była jatka, która pozwoliła na to, żeby można było się wyżywać na obywatelach polskich litewskiego pochodzenia. Szkoda, że tak to się stało. I jeśli już byśmy tak mówili o symetrii, to jak byśmy tą symetrią zmierzili właśnie pozycję mniejszości polskiej na Litwie a Litwinów w Polsce? Myślę, że nie da się tego tak zrobić, więc dlatego wydaje mi się, że...

Chrońmy to, co dajemy tym mniejszościom i pielęgnujmy, aby właśnie te mniejszości mogły czuć się dobrze, pielęgnować swoją kulturę, swój język, a myślę, że te mniejszości naprawdę odwdzięczą się państwu... „Państwu” w sensie „państwo”.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Za granicą...

Posel Ryszard Galla (niez.):

Pani poseł, jestem lojalnym obywatelem tego państwa i nawet, jak byłem na etapie młodego człowieka, zawsze wiedziałem, co to jest państwo polskie. W moim dorosłym życiu, w mojej pracy zawodowej i politycznej zawsze służę temu państwu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Marek Plura.

Posel Marek Plura (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Z uwagi na głosowania budżetowe o godzinie 14.00, jak też zakres dzisiejszego posiedzenia, a także z uwagi na fakt, że – jak rozumiem – wszystkie głosy za i przeciw stanowisku zaproponowanemu w projekcie, nad którym się pochylamy, już padły i to, co może nas najwyżej czekać, to tylko powielanie tych już stwierdzonych opinii własnych, składam formalny wniosek o zamknięcie dyskusji i przejście do głosowania projektu stanowiska Komisji.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Wniosek formalny, a wobec tego poddaję pod głosowanie wniosek złożony przez...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ja bym chciała *ad vocem*. Zgłaszałam się.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wniosek formalny.

Posel Marek Ast (PiS):

Przed wnioskiem formalnym się zgłaszała...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pół godziny jest jeszcze do głosowań.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale wniosek formalny podlega...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Do mnie się ustosunkował ktoś i chciałabym *ad vocem* – tak, jak w Sejmie – zabrać głos.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, ale wniosek formalny wymaga przegłosowania.

Posel Grzegorz Matusiak (PiS):

Ale pani poseł Arciszewska wcześniej się zgłosiła niż pan Plura. Dlaczego pan nie wziął tego pod uwagę?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie, pani poseł Arciszewska i następnie głosujemy wniosek formalny pana Marka Plury.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Po pierwsze, pani poseł się do mnie ustosunkowała, że ma rodzinę za granicą itd., dlaczego wyjeżdżają. Nie będę tutaj rozwijać ekonomicznych przyczyn, zwłaszcza ostatnich 6 lat, co się stało, ilu ludzi wyjechało, chociażby do Wielkiej Brytanii, bo to jest problem generalnie dla rządu, który sprawia, że ludzie z różnych przyczyn emigrują. Ale to, że ktoś wyjeżdża, pani poseł, to tam, w innym kraju też może się stać członkiem mniejszości polskiej i rząd australijski czy chociażby kanadyjski...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, proszę włączyć mikrofon.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rząd australijski czy kanadyjski ma również ustawę, na podstawie której mogą te przywileje realizować. Mówimy więc nie o tym, żeby wszystkim odbierać...

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Proszę pani...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale ja pani nie przerywałam. Mówimy tylko, żeby polska mniejszość w Niemczech miała przywileje, które pozwolą im godnie funkcjonować w RFN, a państwo tego nie chcą. Czy to będzie Australia, czy każdy inny kraj.

Droży państwo, pan wiceprzewodniczący Galla powiedział, że nie słyszał wcześniej propozycji. No przecież to wasz idol Giertych mówił kiedyś o zniesieniu 5-procentowego progu wyborczego. Przecież to Giertych już kiedyś z państwem rozmawiał. Teraz guru obecnego rządu.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Tylko premier Kaczyński powiedział, że nie...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ta dyskusja odbyła się, dlatego że to jest problem. Dobrze pan wie, panie pośle, że ta ustawa, która weszła, to nie był wynik pochylenia się wszystkich nad mniejszościami, żeby rzeczywiście z racjonalnych pobudek ją wprowadzić, tylko Sojusz Lewicy Demokratycznej rzutem na taśmę wprowadził tę ustawę. Wziął z zamrażarki, bo szukał elektoratu na koniec swoich rządów. To był wynik połączenia dwóch ustaw dotyczących i mniejszości narodowych, i etnicznych, co było wielkim błędem, ale to głosowaliśmy. Ja jedyna z PiS głosowałam na tak, chociaż miałam dylemat, dotyczący właśnie mniejszości niemieckiej, ale co do Kaszubów zależało mi na tym, żeby mogli pielęgnować język i zagłosowałam za tym.

Natomiast to nie zmienia faktu, że nadal Polacy w Niemczech, czego państwo nie chcą zauważyć, nie mają statusu. Tu nie chodzi o definicję, panie pośle. Tu chodzi o to, że my ten status mieliśmy i go nam bezprawnie odebrano. Państwo niemieckie do dzisiaj toleruje ten stan prawny.

I dwie kwestie. Jeżeli mamy utrzymywać finansowo na całym świecie Polonię, to niestety, ale trzeba również mieć rachunek kosztów. Uważam, że jeżeli strona niemiecka się nie wywiązuje – to jest moje zdanie – z tych obowiązków, które na siebie 20 lat temu wzięła, to niestety, ale to powinno być renegotjowane – tak, jak stanowi traktat – co każde 10 lat, żeby można było uzupełnić ten traktat o obowiązek wywiązania się państwa niemieckiego, a nie landów poszczególnych, z tych postanowień, które traktat zawiera. O tym panowie zapominają, bo traktat o tym stanowi.

Następna sprawa. Może panowie mi odpowiedzą, dlaczego nie chcecie czy w tej uchwale, która jest w ogóle nie do przyjęcia, nic nie mówicie, że chcecie, żeby Polacy mieli status mniejszości w Niemczech. Dlaczego nie wyrażacie zdania, nie proponujecie uchwały, która by potwierdziła stanowisko polonijnych środowisk, że wy wspieracie ich w tym i prosicie rząd RFN, żeby się nad tym pochylił i wprowadził właśnie takie prawo, żeby Polacy mieli status mniejszości polskiej w Niemczech? Dlaczego niczego nie przedsięwzięcie na zasadzie takiego dobrego serca i tej demokracji, którą my stosujemy w Polsce, żeby nasi rodacy w Niemczech mieli również prawa jako mniejszość narodowa? To jest zasadnicze pytanie. Panie pośle, i jeżeli chodzi o obywateli drugiej kategorii, to właśnie Polacy w Niemczech są drugą kategorią, bo nie mają takich przywilejów, jak państwo mają w Polsce i to jest, niestety, fakt.

Na koniec chciałam państwu zwrócić uwagę, że nie MSZ powinni państwo pytać ani konwentu o to, jaka jest sytuacja Związku Polaków w Niemczech i co robią, tylko Związku Polaków w Niemczech. Oni powinni przyjechać i państwu powiedzieć, jaka jest sytuacja, bo to nie MSZ robi ani konwent.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To robią Polacy zrzeszeni w Związku Polaków w Niemczech. My jako politycy – muszę państwu powiedzieć – mamy obowiązek walczyć o prawa Polaków, a nie poprzez taką uchwałę...

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Ale oni sobie dają radę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie, proszę pani. Nie dają sobie rady, bo państwo właśnie nie wiedzą, z jakimi problemami Polacy borykają się. Jest mi przykro, że poprzez taką uchwałę nie dopuszczacie wciąż do siebie informacji o tym, jak funkcjonuje polska diaspora w Niemczech. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Chcę wyraźnie podkreślić, że Komisja ma swój regulamin, ma swoje zadania i naszym zadaniem jest zajmowanie się mniejszościami narodowymi, etnicznymi i językiem regionalnym w Polsce. Naprawdę są inne komisje i to, że pozwoliliśmy sobie zapytać MSZ na temat... Nawet nie będzie posiedzenia takiego. To jest po prostu dla naszej informacji, żeby państwo otrzymali taką informację na piśmie, jak ta sytuacja wygląda, żeby sobie po prostu porównać. I o ile pani sama postulowała, że powinniśmy MSZ zapytać o sytuację Polaków za granicą...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie. Komisji. Posiedzenie wspólne komisji, gdzie będą zaproszeni Polacy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Chwileczkę, chwileczkę. Pani to postulowała. O tyle, o ile my mówmy, że zwracamy się, pani odwraca, że nie MSZ...

Poseł Arkady Fiedler (PO):

Głosujemy.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bo MSZ to jest co? Dla nas MSZ jest zasadniczą sprawą.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Powiedziałam, że Komisji Spraw Zagranicznych, a każdy gości sobie może zaprosić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, był wniosek formalny pana posła Plury o zamknięcie dyskusji i przystąpienie do rozstrzygnięcia, przyjęcia stanowiska.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku formalnego, proszę o podniesienie ręki. (8) Dziękuję. Kto jest przeciwny? (5) Kto się wstrzymał? (0)

Przy 8 głosach za, 5 przeciwnych i braku wstrzymujących się wniosek został przyjęty, a wobec tego przystępujemy do przyjęcia stanowiska.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem stanowiska przedstawionego państwu na posiedzeniu Komisji, proszę o podniesienie ręki. (8) Kto jest przeciwny? (5) Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że przy 8 głosach za, 5 przeciwnych i braku wstrzymujących się stanowisko zostało przyjęte.

Zatem dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP. Dziękuję. Do widzenia państwu. Życzę wszystkim przyjemnych, wesołych świąt Bożego Narodzenia.